

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Cały impuls szedł ze Świdnika
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubelski Lipiec

### Cały impuls szedł ze Świdnika

Cały impuls szedł ze Świdnika. Stanął Świdnik z powodu tam jakichś podwyżek. Tutaj tak dzisiaj broszurowo się mówi, że był to „strajk o kotlet”. Mój brat Janusz, który w tym czasie był maszynistą na kolei, wiem, że któregoś, czy 1-go czy 2-go dnia po Świdniku był w „Chatce Żaka”. I pamiętam jak ja ze swoimi kolegami, którzy w „Chatce Żaka” w tym czasie pracowali, śmieliśmy się z niego, jako robotnika kolejowego, że Świdnik, robotnicy w Świdniku - to jest klasa! To są świadomi ludzie, wiedzą, o co chodzi. Natomiast inne grupy robotnicze, jak kolejarze, to są byle jacy i tak dalej. Ja pamiętam taką wieczorną rozmowę i na tym się to skończyło. Janusz pojechał do siebie, do domu, gdzie mieszkał i się rozstaliśmy.

Moim zdaniem było mu głupio, że my tak zdecydowanie, krytycznie oceniamy kolejarzy, a na przykład gloryfikujemy Świdnik, w którym nikt z nas nie był. A dlaczego mogliśmy sobie pozwolić? No, bo Janusz jako kolejarz, przez wiele lat w środowisku „Chatki Żaka”, uniwersyteckim, przebywał często. On stąd brał bibułę, bo tu przecież była w sumie generalna chyba dystrybucja wszystkich podziemnych w tamtych czasach, pism. I on w tym tkwił. Czy to w nim jakoś tam dojrzywało? Myślę, że tak. Kto z kim przestaje, takim się staje. Ale po tej rozmowie lipcowej, wieczornej. Następnego dnia właśnie dowiedziałem się już nie od Janusza. Ktoś przywiózł wiadomość, że jest strajk w lokomotywowni.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"